

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI)

SOBOTA, 16 GRUDNIA 1950 ROKU

346

Przeciwko bezprawiu władz brytyjskich

wobec polskich urzędników konsularnych w Niemczech Zachodnich
Stanowczy protest Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — Dnia 13 grudnia br. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. St. Skrzyszewski przyjął ambasadora W. Brytanii Charlesa Harolda Batemana i wręczył mu NOTĘ, w której Rząd RP, zakłada stanowczy protest przeciw aktom bezprawia i prześladowaniu pracowników konsulatów RP w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech oraz stwierdza, że wobec takiego stanu rzeczy odwołuje z dniem 13 bm. wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach brytyjskich w Niemczech.

Jednostonnym i bezprawnym zarządzeniem władze brytyjskiej strefy okupacyjnej pozbawiły z dniem 10 listopada br. polskich urzędników konsularnych praw i immunitetów przysługujących im przy wykonywaniu funkcji. Przeciw temu jednostronnemu i bezprawnemu zarządzeniu wyśłała Polska Misja Wojskowa w Berlinie notę z dnia 9 listopada br., skierowaną do wysokiego komisarza brytyjskiego w Niemczech Ivone Kirkpatrick.

Pozostawiając bez odpowiedzi notę Polskiej Misji Wojskowej, władze brytyjskie zaczęły natomiast stosować szikany i akty bezprawia w stosunku do polskich urzędników konsularnych. Te niedopuszczalne i bru-

talne akty władz brytyjskich były przedmiotem noty wystosowanej w dniu 1 grudnia br. przez Ambasadę RP w Londynie do Foreign Office. Notę tę przysłała między innymi następujące fakty:

Władze brytyjskie zawiadomiły konsulat polski w strefie brytyjskiej, że przestają uznawać wizy służbowe pracowników konsulatów i że pracownicy ci będą od teraz traktowani jako „cudzoziemskie osoby prywatne”.

Dnia 8 listopada br. w Helmsledt na granicy strefy brytyjskiej władze brytyjskie zatrzymały polskiego wicekonsula w Hamburgu wiozącego pocztę dyplomatyczną. Pomimo że legitymował się on paszportem dyplomatycznym i posiadał list kurierski, przesłuchiwało go, a nawet czyniło próby skontrolowania poczty dyplomatycznej, czemu zapobiegła jedynie zdecydowana postawa wicekonsula. Zwolniono go dopiero po kilku godzinach.

Tegoż dnia władze brytyjskie w tej samej miejscowości, zatrzymały bezprawnie 2 samochody stojące własność Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, a znajdujące się w drodze z Duesseldorfu do Berlina. Samochody te zwolniono dopiero po 17 dniach.

Dnia 18 listopada br. władze brytyjskie zażądały od Polskiej Agencji

Konsularnej w Bochum opróżnienia lokali urzędowych, które, wg. wyjaśnień władz brytyjskich, potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.

Dnia 24 listopada br. władze brytyjskie zażądały, by konsulat polski w Hannoverze opuścił lokale urzędowe.

Notą Ambasadę RP domagała się poszanowania układów i wydania przez rząd brytyjski zarządzeń ukra-
cających samowolę brytyjskich władz okupacyjnych.

Najnowszym wyczynem władz brytyjskich było najsiej przy użyciu przemocy na gmach konsulat polski w Hamburgu i usunięcie znajdujących się tam pracowników.

Godne napiętnowania jest, że oficerowie i żołnierze brytyjscy wtargnęli do gmachu konsulat przez piwnice po wyważeniu drzwi.

Poniżej podajemy tekst noty wręconej w związku z powyższym ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie.

Jego Ekscelencja
Charles Harold Bateman
Ambasador Jego Królewskiej Mości
w Warszawie.

Ekscelencjo,
Mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję o przekazanie rządowi Jego Królewskiej Mości następującej spraw:

Jak już Ambasada Polska w Londynie poinformowała rząd Jego Królewskiej Mości notą z dnia 1 grudnia 1950 roku, brytyjski Wysoki Komisarz w Niemczech Zachodnich Sir Ivone Kirkpatrick pozbawił z dniem 10 listopada 1950 roku polskich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej należących im immunitetów i praw. Powodem tej odmowy była jakoby okoliczność, że konsulat polski nie zamienił dotychczasowej akredytacji przy władzach okupacyjnych brytyjskich na akredytację przy trzystonnym amerykańsko-angielsko-francuskim organie — Wysokiej Komisji Alianckiej w Niemczech Zachodnich.

Nota Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do Sir Ivone Kirkpatrick'a z dnia 9 listopada 1950 roku wykazująca bezpodstawnosć tego zarządzenia pozostała bez odpowiedzi, natomiast władze brytyjskie nie zawa-
hały się zastosować już na kilka dni przed zapowiedzianym oficjalnym terminem (10 listopada 1950 roku)

licznych i różnorodnych szikan wobec konsulatów polskich. Postępowa-
nie brytyjskich władz okupacyjnych stało się przedmiotem powołanej już na wstępie noty Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 1 grudnia 1950 roku domagającej się ukroczenia podobnych praktyk.

Już wówczas Ambasada wyraziła pogląd Rządu Polskiego, że brytyjskie władze okupacyjne — łamiąc immunitety i prawa polskich funkcjonariuszy konsularnych — dążą do uzyskania wolnej ręki, w stosowaniu szikan i represji, by tą drogą uniemożliwić działalność konsulatów i doprowadzić do ich likwidacji. Wy-
padki, jakie szły następnie, potwierdziły te oceny. W dniu 11 grudnia br. bowiem przedstawiciele lokalnych władz brytyjskich wkroczyli

(Dalszy ciąg str. 2-ej)



PRZED WYBORAMI DO RAD TERENOWYCH W ZSRR.
W kolchozie im. Lenina (Kraj Krasnojarski). Kierowniczka wiejskiego ośrodka agitaacyjnego, E. Szerszniewa w rozmowie z kolchoźnikami. (SIB)

Kopalnie i fabryki Zagłębia Donieckiego

wykonały powojenny Plan Pięcioletni

MOSKWA (PAP). — W związku z przedterminowym wykonaniem przez liczne kopalnie i fabryki Zagłębia Donieckiego planów produkcyjnych, Urząd Statystyczny obwodu miasta Stalino podsumował wstępne wyniki wykonania powojennego planu 5-letniego.

Poziom produkcję zakładów przemysłowych Zagłębia Donieckiego wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 proc.

Kopalnie Donbasu wydobywają znacznie więcej węgla niż przed wojną i przekroczyły poziom wydobywania przewidziany planem 5-letnim. Zagłębie Donieckie stało się ponownie wielkim i najbardziej zmechanizowanym zagłębiem węglowym kraju radzieckiego.

Poszczególne procesy wydobywania węgla zostały zmechanizowane od 93 — 95 procent, a niektóre procesy wydobywania węgla zostały zmechanizowane całkowicie.

Komunikat podkreśla, że również zakłady hutnicze Donbasu produkują więcej metalu niż przed wojną. Przebudowano i zrekonstruowano liczne fabryki, koksownie, huty i zmechanizowano w dużym stopniu procesy wydobywania rud. Robotnicy zakładów budowy maszyn rozpoczęli seryjną produkcję licznych mechanizmów i agregatów, które przed wojną nie były w ZSRR wytwarzane. Fabryki Zagłębia Donieckiego produkują m. in. potężne węglerarki nowego typu, lokomotywy elektryczne, potężne koparki itd.

W przededniu wyborów do Rad terenowych ZSRR

Cały naród radziecki przygotowuje się z ogromnym entuzjazmem do wyborów do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracujących. Dnia 17 grudnia odbędą się wybory Rad Krajowych, Obwodowych, Miejskich i Wiejskich na terenie Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Litwy, Estonii, Gruzji, Kazachstanu i Karelo-Fińskiej SRR, na terenie zaś Armenii, Azerbejdżanu, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenii, Uzbekistanu i Mołdawskiej SRR — dnia 24 grudnia 1950 r.

Rozpoczęta w pierwszych dniach października kampania wyborcza do Rad terenowych wzmagała aktywność polityczną i entuzjazm pracy całego narodu radzieckiego. Dla uczczenia wyborów w całym kraju rozwinięto się współzawodnictwo socjalistyczne; miliony ludzi postanowiły powitać dzień wyborów Rad nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W październiku odbyły się zebrania mas pracujących, na których wybrano przeszło 6 milionów osób do komisji wyborczych; ogółem na terytorium ZSRR utworzono ponad 1.400 tys. okręgów wyborczych.

Na początku listopada w miastach i okęgach wiejskich rozpoczęło się wysuwanie kandydatur delegatów.

Partia bolszewicka idzie do wyborów w bloku z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Na okregowych zebraniach wyborczych komisji i bezpartyjni ustalili wspólne kandydatury delegatów do Rad. Okregowe komisje wyborcze zarejestrowały ponad 1.400 tys. kandydatów. Wszyscy oni są kandydatami z ramienia bloku komunistów i bezpartyjnych.

Jako pierwszego kandydata robotnicy, chłopci i inteligencja wszystkich republik, krajów, obwodów, okręgów, miast i wsi Związku Radzieckiego wysunęli JÓZEFA STALINA, GENIALNEGO WODZA, MĄDREGO BUDOWNICZEGO KOMUNIZMU, WIELKIEGO CHORAŻEGO POKOJU.

Towarzysz STALIN wyraził zgodę na kandydowanie do Moskiewskiej, Leningradzkiej, Kijowskiej, Mińskiej, Tbiliskiej, Bakuńskiej i innych krajowych, obwodowych i miejskich Rad Delegatów Ludu Pracujących.

Z całkowitą jednogłośnieścią masy pracujące ZSRR wysunęły do wielu Rad Terenowych kandydatury najbliższych współpracowników JÓZEFA STALINA — przywódców partii bolszewickiej i członków rządu radzieckiego. Ponadto wysunęły i zarejestrowały kandydatury pracujących robotników i chłopów, wybitnych działaczy nauki, techniki, kultury, członków rządu i partii, którzy pracą swą i działalnością dla dobra państwa i narodu zdobyli sobie powszechne zaufanie i uznanie.

Wśród kandydatów widzimy wiele kobiet, tak np. wśród kandydatów do Moskiewskiej Rady Obwodowej na ogólną liczbę 305 kandydatów jest 101 kobiet; w Alma - Ata (Kazachska SRR) zarejestrowano kandydatury 200 kobiet, w tej liczbie majstra — Nagimy Nusbajewy, lekarki — Marził Tuchwatulliny, dyrektorki żeńskiej szkoły pedagogicznej — Batichan Nysynbajewy.

Następnie rozpoczęła się agitacja na rzecz kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, prowadzona przez mężów zaufania, wysuniętych przez wyborców na okregowych zebraniach wyborczych.

W klubach robotniczych i kolchozowych, w pałacach kultury i świetlicach odbywały się spotkania wyborców ze swymi kandydatami. Spotkania te były wszędzie manifestacją moralno - politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, przyjaźni i braterstwa narodów ZSRR, ścisłego zespolenia mas pracujących wokół Partii Lenina - Stalina. Masowy charakter tych spotkań świadczy o powszechnym pragnieniu wyborców bliźszego poznania kandydatów, ich działalności społecznej i zawodowej. Podczas spotkań z kandydatami wyborcy omawiali działalność poszczególnych Rad, wykazywali braki i niedociągnięcia, wysuwali wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy terenowych organów władzy państwowej.

W kraju radzieckim delegat jest sługą narodu, wyrazicielem i reprezentantem jego interesów. Wyborcy żądają od swych delegatów, by wytrwale realizowali politykę Partii LENINA - STALINA, utrzymywali ścisłą więź z narodem, nieustannie troszczyli się o jego potrzeby.

MILIONY WYBORCÓW, BIORĄCYCH UDZIAŁ W SPOTKANIACH Z KANDYDATAMI NA DELEGATÓW, JEDNOMYŚLNIE WYRAŻAJĄ SWĄ WOLĘ WALKI POD SZTANDEREM KONSTYTUCJI STALINOWSKIEJ O DALSZE WZMOŻENIE POTĘGI PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO. O TRWAŁY POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE.

Min. Pak Hen En domaga się położenia kresu barbarzyńskim morderstwom i zniszczeniom w Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Północnej Korei: Dnia 12 grudnia minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest w posiadaniu danych i może dowiedzieć, że minister Obrony rządu marionetkowego Li Syn Mana — Sin Sen Mo, na zlecenie swych morderców zza oceanu wydał rozkaz wojskom, aby przy wyty-
fywaniu się rozstrzelali bez względu na wiek i wiek wszystkich mieszkańców — zwolenników i sympatyków rządu ludowo-demokratycznego.

wilnej, pałą i niszczą miasta i wsie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest w posiadaniu danych i może dowiedzieć, że minister Obrony rządu marionetkowego Li Syn Mana — Sin Sen Mo, na zlecenie swych morderców zza oceanu wydał rozkaz wojskom, aby przy wyty-
fywaniu się rozstrzelali bez względu na wiek i wiek wszystkich mieszkańców — zwolenników i sympatyków rządu ludowo-demokratycznego.

Rozkaz ten jest obecnie w mocy. Wprowadzają go w życie wszystkie lisymanowskie i amerykańskie oddziały wojskowe.

Koreański rząd ludowo-demokratyczny otrzymuje codziennie dane o okrutnym mordowaniu członków Partii Pracy, rodzin żołnierzy Armii Ludowej i wszystkich sympatyzyujących z rządem ludowo-demokratycznym. Wojska amerykańskie i lisymanowskie nie oszczędzają przy tym ani kobiet, dzieci, ani starców. Według niepełnych danych w prowincji Kanwon rozstrzelano już przeszło 15 tysięcy mieszkańców.

Drogi, po których pospiesznie cofały się wojska interwencji amerykańskich i lisymanowskich ułanów są tysiącami trupów niewinnych, bezbronných obywateli — kobiet, dzieci i starców, barbarzyńsko zamordowanych i zamęczonych przez wściekłych agresorów.

5 grudnia 1950 r. dowódca I korpusu amerykańskiego oświadczył cy-
nicznie przez radio, że działają specjalne oddziały niszczyielskie, wchodzące w skład 7. wojsk ONZ oraz chwalił ich „sukcesy” w dziedzinie niszczenia miast i wsi.

Przy pomocy podobnych zwierzęcych metod usiłowali zlikwidować całe narody faszystowskie iuderzyści hitlerowscy, którzy marzyli o realizacji swych szaleńczych planów zaprowadzenia nad światem. Historia wie, czym się zakończyła awantura hitlerowska. Nie szkodziłoby, aby pamiętali o tym wodzireje Wall Street i ich protegowani w Białym Domu.

Nie można zniszczyć narodu, który broni swej niezależności przed interwentami, nie można zniszczyć narodu zdecydowanego prowadzić tę walkę do końca. Nadejdzie czas, gdy winowajcy tych niesłychanych gwałtów nad narodem koreańskim staną przed sądem i odpowiedzą za dokonane okrucieństwa.

Panowie! Zwracam się do was z prośbą podania do wiadomości rządów wszystkich krajów i światowej opinii publicznej faktów barbarzyńskiego gwałtu i eksterminacji ludności cywilnej Korei.

Mam nadzieję, że wasze rządy postawią przed ONZ sprawę natychmiastowego położenia kresu tym okrucieństwom już dawno potępionym przez całą postępową ludność i sprawę pociągnięcia zbrodniarzy do odpowiedzialności.

PAK HEN EN
Minister Spraw Zagranicznych
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej

W 75 rocznicę urodzin akademika Fiałtowa

MOSKWA (PAP). — W Kijowie odbyła się sesja jubileuszowa wydziału biologii Akademii Nauk Ukrainskiej SRR, poświęcona 75-letniemu urodzinom członka rzeczywistego Akademii Nauk Medycznych ZSRR i Akademii Nauk Republiki Ukrainskiej, bohatera pracy socjalistycznej — prof. Fiałtowa.

Akademik Fiałtów wygłosił na sesji referat poświęcony zagadnieniom i przeszczepianiu rogówki.

Dokerzy i marynarze zacieśniają solidarność z masami pracującymi świata w walce o pokój i prawa ekonomiczne

WARSZAWA (PAP). — Obrady sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów toczą się pod hasłem zacieśnienia i pogłębienia braterskiej solidarności ze wszystkimi pracującymi na całym świecie, w nieustępliwym walce przeciwko słowom zbrodni, wojny i nie-nawieści, w walce o zwycięstwo sił pokoju i o prawa związkowe.

Gorący entuzjazm zgromadzonych wywołuje odczytanie przez kolejnego przewodniczącego sesji, wiceprzewodniczącego Zrzeszenia — Marino de Stefano, depezy od Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego, W depe-
szy Biuro Zrzeszenia w imieniu 6,5 miliona członków Zrzeszenia, prze-

kazuje gorące proletariackie podżo-
wienie obradującym i wysuwa projekt wydania wspólnej deklaracji, wyrażającej całkowite poparcie dla uchwał powziętych przez II Światowy Kongres Obronców Pokoju.

Gorącymi, długo niemilknącymi o-
klaskami witają uczestnicy obrad wstępującego na trybunę przedstawiciela marynarzy i dokerów ZSRR W. Wawilina — wiceprzewodniczącego Zrzeszenia.

W imieniu delegacji radzieckiej mowa zapewnia uczestników sesji, że transportowcy i marynarze radzieccy wytyczą wszystkie siły dla pełnej realizacji programu Zrzeszenia.

Po przemówieniu delegata ZSRR zrywa się górną manifestacją i cześć przodujących w walce o pokój

marynarzy i dokerów ZSRR i na cześć Wielkiego Wodza obozu pokoju — JÓZEFA STALINA. Zgromadzeni długo skandują „Sta-lin, Sta-lin!”

Przewodniczący Zw. Zaw. Transportowców Polskich, Franciszek Albekier, szeroko omówił wkład polskich marynarzy i pracowników portów w walkę o pokój i postęp. Robotnicy naszych portów szczerza się dużymi osiągnięciami, które zawdzięczają braterskiej pomocy towarzyszy z ZSRR. Polscy robotnicy portów nigdy nie zapomną marynarzom radzieckim ich braterskiej pomocy w uruchomieniu naszych portów — oświadczył mowa.

Po przemówieniach delegatów Finlandii i Bułgarii, głos zabiera sekretarz Federacji Pracowników Portowych i Dokerów Francji Marcel Baudin.

Kolejne przemówienie, obrazujące warunki życia portowców i marynarzy w krajach kolonialnych i kapitalistycznych oraz ich walkę o niezależność i w obronie pokoju — wygłaszają przedstawiciele Holandii, Belgii i Australii.

W dyskusji zabiera następnie głos entuzjastycznie witany sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — Bolesław Gebert.

Precyzując główne zadania Międzynarodowego Zrzeszenia sekretarz SFZZ stwierdza: „Na czoło zadań Zrzeszenia wysuwa się walka o międzynarodową jedność pracujących, o jedność robotników w każdym kraju, w każdym porcie, na każdym okręcie”.

Armia Ludowa wyzwoliła Hedżu

Evakuacja wojsk Mac Arthura z Hamhyng

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosiło dnia 14 grudnia, że oddziały armii ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach. W rejonach Ping i Nesan nieprzyjacieli wycofuje się do 38 równoleżnika. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie wycofały się już poza 38 równoleżnik.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały armii ludowej, działające na odcinku Wonsan wyzwoliły miasta Sondzi, Czindzu, Kanču i inne oraz kontynuują ofensywę.

Rozgromione resztki dwóch dywizji lisymanowskich oraz siódmej dywi-

zji piechoty i pierwszej dywizji piechoty morskiej USA w rezultacie zdecydowanego natarcia armii ludowej w rejonie Hamhyng ewakuują się w obecnej chwili na morze.

MOSKWA (PAP). Na łamach „Literaturny Gazety” ukazał się przegląd działań wojennych w Korei — Krajnowa, w którym czytamy:

Wojska interwencji pod naciskiem armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu cofają się na południe Korei. Jednostki armii ludowej wyzwoły wielkie miasta portowe Hedżu w odległości 110 km na południe od Phenjanu.

Podstępne knowania angielskiego wywiadu

Zeznania świadków w 4 i 5 dniu procesu Turnera i S-ki

W dalszym ciągu swych zeznań Majewski oświadcza, że gdy postanowił przenieść się na Wybrzeże — Dobree-Bell polecił mu, aby zebrał informacje o stacjonujących tam jednostkach lotnictwa wojskowego, jak również o tajnych urządzeniach technicznych w pasie obronnym Wybrzeża.

Ustaliwszy, że z Dobree-Bell'em będzie się kontaktował przez mjr. Marshalla, świadek wyjechał na Wybrzeże i na następne spotkanie — wiosną 1949 r. przywiózł już zastępcę brytyjskiego attaché lotniczego „rozpracowanie” warsztatów lotniczych oraz sprzętu wojskowej jednostki lotniczej.

O spotkaniu tym świadek Majewski mówi w sposób następujący: „W Zalesiu, u mjr. Dobree-Bella zastałem również jego żonę i p. Turner. Mjr. Dobree-Bell poczęstował nas wódką i rozmowa toczyła się na tematy towarzyskie. W pewnym momencie major poprosił mnie na górę na rozmowę. Powiedziałem mu wówczas o mojej dramatycznej sytuacji: że odciec jest aresztowany i że mnie w każdej chwili grozi to samo, wobec czego proszę o przerzut za granicę.

Powiedziałem mu, że kwestia przerzutu za granicę jest kwestią mojego losu, ale Dobree-Bell odpowiedział, że niestety, może mi okazać się trudniej, niż mi się wydawało, jedynie pomoc finansowa.

PROKURATOR: I wręczył pieniądze?

SWIADEK: Pieniądze wręczył po wyznaczeniu zadania. W momencie klótni ja te pieniądze rzuciłem na łóżko.

Dobree-Bell usiadł na nich. Wyznał mi zadanie i powiedział, że muszę się bezwarunkowo czymś wykazać, jeśli chcę wyjechać za granicę. Zadanie to polegało na zmierznięciu długości pewnej anteny. Tym mialem zapłacić za swój wyjazd za granicę.

Gdy świadek powrócił z Wybrzeża, zgłosił się do mjr. Marshalla, który zakomunikował mu, że Dobree-Bell w wyniku zabójstwa kobiety, którą przejechał samochodem, opuścił Polskę. Marshall zatrzymał Majewskiego w swoim mieszkaniu przy ul. Obrońców 2, a następnie, gdy się ściemniało, zawiązał go do willi Turnera w Zalesiu.

Płk. Turner zapytał mnie — że znasz świadka — czy dostałem jakieś pieniądze od mjr. Dobree-Bella i czy wykonałem powierzone mi

zadania. Na to odpowiedziałem, że częściowo nie mogłem tego wykonać, ze względu na niemożliwość do tarcia dla dokonania pomiarów. Zauważyłem, że płk. Turnerowi bardzo na tym zależało.

Po pewnym czasie, gdy świadek zgłosił się do mieszkania Marshalla, otworzył mu drzwi nieznajomy osobnik — jak okazało się później mjr. Vass, następca mjr. Marshalla. Oświadczył on, że mjr. Marshall wyjechał z Polski. Świadek wymienił wówczas hasło „Bedford Garden” i poprosił o skomunikowanie z płk. Turnerem, jednak mjr. Vass oświadczył, że płk. Turner również wyjechał z Polski.

Vass zapoznał Majewskiego z mjr. Frenche z attachatu lotniczego, który również nie chciał powiedzieć nic konkretnego o przerzucie, zlecił mu natomiast nowe zadania szpiegowskie dotyczące różnych obiektów lotniczych na Wybrzeżu.

Niedługo potem Majewski został aresztowany.

Świadek Zofia Michałowska, córka obszarnika, skazała na 12 lat więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji WIN, pracowała przed aresztowaniem w ambasadzie USA w Warszawie. Tam zetknęła się z attaché wojskowym ambasadzie Jessicem, któremu doręczała materiały szpiegowskie zebrane przez członków WIN-u. Były to informacje gospodarcze i wojskowe.

Następnie zeznał świadek Ivonne Bassaler, skazana na 9 lat więzienia jako agent wywiadu francuskiego. Bassaler zeznała, że szefem wywiadu francuskiego na Polskę był zastępca attaché wojskowego ambasadzie francuskiej w Polsce, mjr. Humm. Świadek pełniła funkcję kierownika siatki szpiegowskiej na okręg wrocławski.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w czwartym dniu procesu był Kazimierz Gorzkowski, urzędnik bankowy, skazany na karę więzienia za współpracę z nielegalną organizacją pod nazwą „Komitet Porozumienia wawczy Organizacji Podziemnych”. Świadek stwierdza, iż dowiedział się od płk. Lipińskiego — jednego z kierowników tej organizacji — że zastępca brytyjskiego attaché wojskowego w Warszawie, mjr. Winton, prowadził działalność wywiadowczą na terenie Polski.

WARSZAWA (PAP). 14 bm. — piąty dzień procesu b. brytyjskiego

attaché lotniczego Claude Turnera i współpracowników wypełniły zeznania dalszych świadków. M. in. zeznała sekretarka osobista Mikolajczyka — Maria Hulewiczowa, która przedstawiła konszachty Mikolajczyka z politykami anglosaskimi oraz okoliczności, w jakich odbyła się jego ucieczka z Polski.

Pierwszy skład zeznań świadek Zygmunt Lachert, skazany na karę dożywotniego więzienia za działalność podziemną w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek”.

Świadek Zofia Zawadzka, odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej Eddena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady. W odpowiedzi na list wysłany przez jedno z nich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, nadeszła odpowiedź, datowana dnia 6 grudnia 1948 r. i podpisana przez szefa departamentu północnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office), zawierająca zgodę na udzielenie wiz angielskich dla Zawadzkiej i pewnego lotnika, który miał uciekać wraz z nią. W piśmie podkreślono również, że byłoby pożądane, aby uciekający lotnik zebrał jak najszersze informacje, dotyczące organizacji lotnictwa w Polsce.

W dalszym ciągu zeznań — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obywatelom polskim w przerzutach za granicę. M. in. udzielono pomocy jednej z urzędniczek ambasady Marii Byrno, która wyjechała nielegalnie do Anglii.

Odnosnie osoby Sneddon'a świadek zeznała, że oficjalnie pełnił on funkcję szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej.

PROK.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem?

Świadek Zawadzka: Zbierał informacje wywiadowcze.

Zawadzka stwierdza następnie, że działalność wywiadowczą na szkole Państwa Polskiego prowadził również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej Włoch.

Z kolei przesłuchany został świadek, b. dyrektor DOKP Katowice — Bolesław Oleński, który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obszernych zeznaniach świadek opisał perfidne metody, jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach Scott w celu uzyskania od niego informacji szpiegowskich. Początkowo konsul brytyjski w Katowicach Dickinson oraz wicekonsul Scott na wiazali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce potem Scott zawiązał się z Oleńskim i prowadząc sprytnie rozmowy wydobyl od niego szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Oleński udzielił podczas tej i następnej wizyty Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego.

Kończąc zeznania Oleński podkreślił, jak łatwo „dać się wciągnąć na łep pseudo przyjaciół, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich

spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnice pomocy w nielegalnej ucieczce i poprzez pieniądze — poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad”.

Następny świadek Eugeniusz Gruda, referent prasowy Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia opowiada, że w 1943 r. — w czasie pobytu w Londynie przechodził przeszkolenie na specjalnym kursie dywersyjno-wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, który po powrocie do Polski w 1947 r. spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

Świadek Ugorny Tadeusz — marynarz, zeznał, że w 1946 r. w Szczecinie w czasie jego pracy w delegaturze rządu dla spraw Wybrzeża częstym gościem w biurach delegatury był brytyjski wicekonsul Walters.

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym stosunki towarzyskie i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się jak u siebie w domu”.

W miarę rozwoju tych „stosunków towarzyskich” Walters uzyskał od świadka odtisk planu i inne dane, dotyczące Portu Szczecińskiego oraz mapę rejonu Dolnej Odry.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

do gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu, usuwając przemocą pracowników znajdujących się tam i pełniących czynności służbowe.

Ten obraźliwy akt stanowi brutalne pogwałcenie wszelkich zasad przyzwoitości i norm, przyjętych w stosunkach międzynarodowych. Ponadto przez pozbawienie polskich konsularnych funkcjonariuszy immunitetu i praw oraz przez brutalne usunięcie pracowników konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu władze brytyjskie ujawniły lekką wagę i brak poszanowania dla podpisanych przez siebie porozumień.

Podstawy prawne istnienia konsulatów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zostały już szczegółowo przedstawione w nocie Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z dnia 9 listopada 1950 r. oraz w nocie Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 10 grudnia 1950 roku i są dobrze znane rządowi Jego Królewskiej Mości. Obecnie Rząd Polski stwierdza jedynie, że władze brytyjskie pogwałciły przez swoje zarządzenia i działania w stosunku do polskich konsulatów:

a) wyraźnie zobowiązania rządu Jego Królewskiej Mości, zawarte w porozumieniach Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w

Plany roczne wykonane przed terminem

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ARTYKUŁÓW I TKANIN TECHNICZNYCH

Zjednoczenie Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych wykonało plan roczny produkcji pod względem wartości w dniu 5. XII. — na 7 dni przed uprzednio ustalonym terminem.

CHODAKOWSKIE ZAKŁADY WŁÓKNIEN SZTUCZNYCH

Zakłady Włókien Sztucznych w Chodakowie, wykonały roczny plan państwowy 7. XII. Plan wartościowy wykonano w dniu 22 listopada.

ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ

Załoga ZPW im. Gwardii Ludowej wykonała w dniu 7. grudnia br. roczny plan w czesalni. Wykonano również zobowiązania długofalowe.

ZPP IM. ZUBRZYCKIEGO

Załoga ZPP im. Zubrzyckiego w dniu 12. XII. wykonała roczny plan produkcji.

TOMASZOWSKA FABRYKA DYWANÓW I CHODNIKÓW

Tomaszowska Fabryka Dywanów i Chodników, wykonała już plan produkcyjny na rok 1950.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

Polskie Zakłady Zbożowe meldują, że młyn w Sieradzu wykonał roczny plan przemiału, w dniu 7 grudnia.

ZAKŁAD METALOWY Nr 45 W GŁOWNIE

Robotnicy Zakładu Metalowego Nr 45 w Głownie, wykonał roczny plan 20 listopada, czyli na 10 dni wcześniej niż przewidywało podjęte przez załogę zobowiązanie.

PRZECIWKO BEZPRAWIU WŁADZ BRYTYJSKICH

wobec polskich urzędników konsularnych w Niemczech Zachodnich

Stanowczy protest Rządu RP

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

do gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu, usuwając przemocą pracowników znajdujących się tam i pełniących czynności służbowe.

Ten obraźliwy akt stanowi brutalne pogwałcenie wszelkich zasad przyzwoitości i norm, przyjętych w stosunkach międzynarodowych. Ponadto przez pozbawienie polskich konsularnych funkcjonariuszy immunitetu i praw oraz przez brutalne usunięcie pracowników konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu władze brytyjskie ujawniły lekką wagę i brak poszanowania dla podpisanych przez siebie porozumień.

Podstawy prawne istnienia konsulatów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zostały już szczegółowo przedstawione w nocie Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z dnia 9 listopada 1950 r. oraz w nocie Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 10 grudnia 1950 roku i są dobrze znane rządowi Jego Królewskiej Mości. Obecnie Rząd Polski stwierdza jedynie, że władze brytyjskie pogwałciły przez swoje zarządzenia i działania w stosunku do polskich konsulatów:

a) wyraźnie zobowiązania rządu Jego Królewskiej Mości, zawarte w porozumieniach Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w

sprawie Niemiec, a w szczególności deklaracje z 5 czerwca 1945 roku;

b) dwustronne porozumienia zawarte w wymianie list między szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie a p. Christopherem Steel w 1947 roku i p. Westrop w 1948 roku.

Pogwałcenie powyższych porozumień jest następstwem uprawiania przez trzy mocarstwa zachodnie polityki udarmienia jednostki Niemiec, w wyniku której mocarstwa te powitały do życia separatystyczny organ trzech mocarstw — Wysoką Komisję Aliancką z zamiarem przedłużenia okupacji na czas nieokreślony i wykorzystania jej dla swoich antypokojowych celów.

Nie uznając tej podkopującej pokoj polityki i stojąc niezmiennie na stanowisku poszanowania porozumień czterech mocarstw, Rząd Polski traktuje jako bezprawne wszelkie wydane w stosunku do konsulatów polskich zarządzenia, które władze brytyjskie usiłują uzasadnić istnieniem organów separatystycznych.

Rząd Polski i polska opinia publiczna jest świadoma faktu, że działania władz brytyjskich w stosunku do konsulatów, charakteryzujące się łamaniem formalnie zaakceptowanych zobowiązań, brutalnością i niecierpieniem się nawet z pozorami prawa, stoją w bezpośrednim związku z aktualną polityką rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie Niemiec.

Akcja przeciwko konsułatom polskim odbywa się równocześnie z aktywną działalnością rządu Jego Królewskiej Mości na rzecz kierowanej przez amerykańskie koła rządzące polityki budowy armii niemieckiej, przy pomocy zachowanych jak do tej pory hitlerowskich, celem włączenia jej jako siły podstawowej do tak zwanej armii atlantyckiej. Za zgodą i przy udziale rządu Jego Królewskiej Mości odbywa się gorący proces przystosowywania do celów wojennych zachodnio-niemieckiej gospodarki i przemysłu, w którym Stany Zjednoczone od dawna zapewniły sobie dominujący wpływ. Od kilku lat brytyjskie władze okupacyjne chronią zbrodniczy wojenny, winnych nieudzielenia zbrodni popełnionych na narodzie polskim oraz sprzyjają rozwojowi wrogich Polsce ugrupowań i organizacji rewizjonistycznych, kierowanych najczęściej przez spadkobierców hitlerowskiego faszyzmu. którym obecnie wyznacza się poczesne miejsce w planach remilitaryzacyjnych.

Warto wspomnieć o takim niepozbawionym znaczenia szczególe, że według oświadczenia lokalnych władz brytyjskich pomieszczenia konsulatów polskich potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.

Usuwanie konsulatów polskich ze strefy brytyjskiej Niemiec jest częścią składową tej groźnej dla pokoju polityki trzech mocarstw. Oczywiście jest bowiem, że wobec mobilizacji niemieckich sił agresywnych, wobec planu sprowadzania nowych kontyngentów wojsk okupacyjnych do Niemiec Zachodnich, władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie chcą tolerować na tym terenie przedstawicieli Polski, przeciwnie, które między innymi skierowane jest ostrze remilitaryzacji Niemiec.

Usuwanie konsulatów polskich z zachodnich stref okupacyjnych jest zarazem związane z polityką trzech mocarstw izolowania społeczeństwa zachodnio-niemieckiego od narodów realizujących politykę pokoju. Wia-

domo, że poważna część narodu niemieckiego świadoma tego, że nowa awantura wojenna musiałaby nieuchronnie pogrozić Niemcy w jeszcze straszliwszą katastrofę, szuka drog pokoju współżycia z innymi narodami. W tej liczbie i z Polską, drogą rozbudowy stosunków gośpczych, handlowych i kulturalnych wiadomo, że dążenia te wzrastają niepowstrzymanie również w Niemczech Zachodnich. Ta część społeczeństwa niemieckiego, której znaczenie rośnie i przybiera na sile, a która dostrzega niebezpieczeństwa płynące z agresywną i nieobliczalną polityką trzech mocarstw — rozumie i właściwie ocenia motywy usuwania placówek konsularnych z terenu Niemiec Zachodnich, motywy, które nie mają nic wspólnego z interesami narodu niemieckiego.

Należy nadto podkreślić, że polskie placówki konsularne w strefie brytyjskiej załatwiają tysiące spraw konsularnych, związanych z interesami obywateli niemieckich.

Władze brytyjskie zignorowały prawa i interesy państwa polskiego i obywateli polskich, które na terenie strefy brytyjskiej winny być chronione przez polskie urzędy konsularne. Te prawa i interesy wymagają specjalnej pieczy w Niemczech Zachodnich, gdzie władze okupacyjne w ciągu przeszło pięcioletniej okupacji nie wykonały swych zobowiązań w stosunku do uzasadnionych roszczeń Państwa Polskiego i jego obywateli, sabotując systematycznie realizację tych roszczeń.

Rząd Polski musi stwierdzić, że władze brytyjskie, po pozbawieniu funkcjonariuszy polskich konsulatów praw i immunitetów, przeszły do aktów brutalnej przemocy, jak o tym świadczą sposoby rozprawienia się z pracownikami konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu.

Brutalne ataki na polskie konsulatory mają w obecnym warunkach swoją niedwuznaczną wymowę. Stanowią one zachętę do rozpalania na nowo na terenach Zachodnich Niemiec najgorzej instynktów antypolskich i faszystowskiego zdżeczenia, które doprowadziło do takiego upodlenia i do tak straszliwych zniszczeń podczas ostatniej wojny.

Rząd Polski zakłada stanowczy protest przeciwko aktom bezprawia i pizmocy w stosunku do pracowników konsulatów polskich w strefie brytyjskiej i oświadcza, że — nie mogąc tolerować brutalności i terroru ze strony władz brytyjskich — odwołuje z dniem dzisiejszym wszystkie funkcjonalnys konsularnych akredytowanych przy władzach stref brytyjskiej w Niemczech.

Rząd Polski obarcza rząd Jego Królewskiej Mości odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie w związku z tym wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Stojąc konsekwentnie na stanowisku poszanowania umów i zobowiązań międzynarodowych, Rząd Polski nie ustanie w swych wysiłkach, by zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie na terenie całych Niemiec będą mogły wykonywać bez przeszkód swe obowiązki i korzystać ze swych uprawnień.

Proszę przejąć. Ekscelencjo, zapewnienia mego niezmiennego szacunku.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1950 r.

(—) Stanisław Skrzyszewski.

Wzmóc czujność

PRZEBIEG procesu Turnera i współpracowników wskazuje, że temu społeczeństwu na konieczność wzmocnienia czujności w stosunku do działalności szpiegowskiej mocarstw imperialistycznych w naszym kraju. Zławsza czwarty dzień rozprawy dostarczył obfitego materiału dotyczącego tego zagadnienia.

Poprzednio już Turner relacjonował opinie gen. Forbesa, byłego attaché lotniczego w Moskwie, o trudnościach nie do pokonania, jakie na potykają w swej działalności szpiegowskiej panowie „diplomaci” państw kapitalistycznych w ZSRR.

Jeden ze świadków, szpieg angielski, Majewski przedstawił sądowi taktkę wywiadu imperialistów, o której informował go zastępca attaché lotniczego w Warszawie mjr. Dobree-Bell.

Próbujemy „rozpracować” organizację np. lotnictwa w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Jest ona chęta oparta na wzorach radzieckich — rozumie wrogi agresywny wywiad — a otrzymamy w ten sposób, ebo danych o polskim lotnictwie, pośrednio schemat organizacji radzieckiej, skoro u źródła, w ZSRR niczego nie można się dowiedzieć.

Jest to naturalnie chlubne świadectwo wystawione przez wrogów ludzkości, wysokiej świadomości, patriotyzmu, wystrzonej czujności klasowej, dzięki której społeczeństwo radzieckie całkowicie izolowało placówki „diplomatyczne” państw imperialistycznych, wytworzyło wokół nich próżnię nie do przebycia dla szpiega.

Warto przypomnieć pewną znaną rozmowę jednego z bardzo „ciekawych” cudzoziemców w ZSRR, który zapytał kiedyś robotnika radzieckiego o pracowników zatrudnionych w fabryce, w której pracuje. „Ty, ilu jest w niej członków związku zawodowego?” — brzmiała odpowiedź. „A ilu jest u was związkowców?” — „Ty — odpali robotnik radziecki — ilu jest ludzi zatrudnionych w fabryce”. Robotnik ten nie jest żadnym wyjątkiem. W podobny sposób zachowywał się każdy niemal przeciwny obywatel radziecki. W takich warunkach zrozumieliśmy za oczywiste kłopoty i trudności pp. Forbesów i Dobree-Bellów w ich niecznej działalności.

Ich taktka zbierania danych szpiegowskich o Związku Radzieckim, pośrednio poprzez kraje demokracji ludowej oznacza, że w krajach tych należy się liczyć ze szczególnie silnym natężeniem roboty szpiegowskiej. Nakłada to na nas obowiązek maksymalnego wzmocnienia czujności.

Wczorajsze zeznania świadków od-

stony stosowane przez zachodnich „diplomatów” metody wciągania ludzi do roboty wywiadowczej. Od ogólnie nie obowiązującej rozmowy przechodzi się zazwyczaj do spraw politycznych, sonduje się opinie rozmówcy, skierowuje dialog na temat zakładu pracy, pyta o niewinne rzeczy, zapewnia o przyjaźni dla Polski. Wszystko to dzieje się w atmosferze uprzedzającej grzeczności. Często organizator siatki szpiegowskiej wyświadcza różne grzeczności, obdarowuje drobny dla niepoznaki upominkiem. Niektórym to imponuje, u innych wywołuje poczucie pewnego zobowiązania. Trudno więc odmówić wyświadczenia drobnej przysługi wzajemnej — doręczania komuś listu, zapoznania z kimś, zdobycia drobnej informacji. Szpieg uzależnia o czywiście taktkę od tego z kim ma do czynienia, indywidualizuje metody. Ale szpieg jest również bezwzględny, gdy zdobył już coś konkretnego, coś obciążającego, słowem gdy ma już swego partnera, jak to mówią, w rękę, odkrywa powoli przybicie, żąda coraz więcej, coraz natężniej, nęga, daje pieniądze. Czyni w ten sposób szpiega z człowieka, który może rozmyślić nie pozbędzie się na służbę obcego wywiadu.

I tak np. wicekonsul brytyjski w Łodzi Gilbert od ogólnej rozmowy ze świadkiem Zeydą o wódkeniem przemysłu w Anglii i w Polsce przeszedł stopniowo do pytań o aktualny stan zatrudnienia i rozmiary produkcyj, a gdy informacje te uzyskał, zażąda stałych kwartalnych sprawozdań oraz wykazu fabryk i parku maszynowego.

Od grzecznościowego zabierania samochodem z Zalesia do Warszawy Ireney Findeisen, od zaproszenia jej na przyjęcie i pokaz filmu made in USA „Bomba atomowa na Bikini” — niedaleka była droga do uczynienia z niej „skrzywnik” wywiadu.

Organizując swą siatkę szpiegową, wytrawni wywiadowcy anglosaski starają się do niej wciągnąć przede wszystkim ludzi wrogich Polsce Ludowej. Nie ograniczają się jednak tylko do tej kategorii ludzi, wysuwając swe maski do wszelkich dostępnych dla nich środowisk.

Ujawienie w toczącym się procesie taktik imperialistycznej wywiadu, jego metod i agresywnych planów w stosunku do Polski, musi zmobilizować czujność całego społeczeństwa. Wymaga tego sprawa naszego bezpieczeństwa i całej przyszłości narodu. Wzorem Związku Radzieckiego musimy zamknąć wszystkie kanały wywiadu w Polsce. Musimy panietać o zasadniczym dla wszystkich nakazie: WZMÓC CZUJ-

Polska wybrana do komisji

w sprawie udziału Chin Ludowych w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dokonano wyboru Specjalnej Komisji, która ma rozpatrzyć sprawę re prezentacji Chin w ONZ oraz przedstawić Zgromadzeniu swe zalecenia. Decyzja w sprawie powołania tej komisji powzięta została już na początku bieżącej sesji, przy czym Zgromadzenie poleciło podówczas przewodniczącemu sesji Entezamowi przedstawić listę siedmiu krajów, których przedstawiciele winni, jego zdaniem, wejść w skład tej komisji.

Na wtorkowym posiedzeniu Entezam zgłosił kandydatury przedstawicieli następujących siedmiu państw: KANADY, EKWADORU, INDI, IRAKU, MEKSYKU, FILIPIN I POLSKI. Na wniosek delegata Czechosłowacji głosowanie było tajne. Wszystkie kandydatury, zaproponowane przez Entezama, zostały zatwierdzone.

Przewodniczący KP Niemiec — Max Reimann

domaga się przyjęcia propozycji Grotewohla

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN z Bonn, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann — w opublikowanym oświadczeniu zażądał od Adenauera natychmiastowego przyjęcia propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Reimann stwierdził w oświadczeniu, że prowadzona przez Adenauera i Schumachera polityka zwlekania

Masowy odzew

na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego

Na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego odpowiedziała wczoraj załoga Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Tkacze z 1 sali, którzy wykonują swe bazy w szczególnie niskim tempie, postanowili zdecydowanie podnieść swą wydajność. Pierwsza wstąpiła tkaczka ob. Henryka Kucharska osiągając 97 proc. bazy, która zobowiązała się do 100 proc. wydajności, wzywając jednocześnie wszystkie tkaczki, aby poszły za jej

przykładem. Majster ob. Marian Kuba, którego partia wykonuje tylko 94 proc. planu, zobowiązał się także osiągnąć 100 procentową wykonanie planów. Kierownik i salowy postanowili dopomóc tkaczkom w zrealizowaniu ich zobowiązań.

Apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego go podjęła również załoga ZPB im. Okrzei, postanawiając podnieść indywidualną wydajność tkaczy.

Marion Kuliński

Sekretarz K. Ł. PZPR

Decydujące dni walki o plan

Przed przemysłem bawełnianym stoi bojowe zadanie przedterminowego wykonania 1 roku Planu 6-letniego.

Nie wiele dni pozostało przed nami do zakończenia pierwszego roku Sześcioletki. Trwa zacięta walka o brakujące metry i kilogramy towaru. Ofiarna proletariacka Łódź umie walczyć z uporem o realizację swych zadań. Walczyła Czerwona Łódź w przedwojennych latach nędzy, głodu i bezrobocia ze zniechęconym ustrojem kapitalistycznym. Była to walka o chleb dla głodnych dzieci, o pracę i wyzwolenie polityczne i społeczne klasy robotniczej. Inna dziś jest walka w wyzwolonej Polsce Ludowej — ojczyźnie mas pracujących. Klasa robotnicza — gospodarz swego kraju — bije się o wykonanie planu produkcji. Więcej dać metrom, lepiej produkować i taniej — to wspaniała przyszłość, to przyspieszenie budowy socjalizmu, to wygrana jednocześnie bitwa o pokój.

Entuzjazmem pracy, zapalem bojowym tętnią dziś łódzkie zakłady. Nie ma tam miejsca dla bumelanów i łazików. Zbyt droga i bliska jest wszystkim sprawa wykonania pierwszego roku Sześcioletki, by ktoś śmiał hamować wolę klasy robotniczej, wolę zwycięskiego i przedterminowego zakończenia planu rocznego. Wykonanie planu to honor klasy robotniczej. Z dumą padają meldunki z zakładów kończących swe roczne plany. Dziesiątki zakładów zakończyły zwycięsko bitwę o plan — ale to nie znaczy, że wypełnione zadanie zmniejszyło entuzjazm i tętno pracy. Walka trwa dalej, aby do końca roku przekroczyć plany produkcyjne w jak najwyższym procencie i dać dodatkowe tysiące metrów towaru.

Plan roczny wykonał już przemysł wełniany, jedwabniczy — galanterijny, dziewiarski i inne. Na piętej walce stoi przed zakończeniem planu najważniejsza gałąź przemysłu włókienniczego — przemysł bawełniany. Jako pierwszy zakład tej branży wykonał swój roczny plan ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej. Wiele zakładów ma jednak jeszcze poważne zaległości. Czemu się tak dzieje? Czy może klasa robotnicza w branży bawełnianej jest mniej ofiarna i świadoma niż w innych branżach przemysłu włókienniczego?

Nie! Nieprawda! Wystarczy obecnie wejść na zakłady bawełniane, aby się przekonać o głębokiej trosce jaka cechuje załogi, organizacje partyjne i rady zakładowe o wykonanie planu rocznego. Gorączkowe i twarde dni, pełne wysiłku, przeżywały załogi zakładów bawełnianych. Muszą one nadrobić często niedociągnięcia kilku miesięcy.

Czemu się tak dzieje? Spójrzmy na cyfry. W ZPB im. Marchewskiego w miesiącu październiku średnie wykonanie norm na tkalni wynosiło 84,1 proc., w ZPB im. Harnaśa nawet 80,9 proc.

Postoje na tkalni w ZPB im. Stalina wynosiły 12,52 proc., w tym samym czasie w ZPB im. Armii Ludowej, które pierwsze wykonały

plan roczny średnie wykonanie norm wynosi 98,9 proc., a postoje za miast planowanych 8, 71 proc. wynoszą 6,6 proc.

Oto źródło sukcesów Zakładów im. Armii Ludowej, zwłaszcza gdy dodamy, że nieobecność nieusprawiedliwiona jest tam najniższą spośród zakładów bawełnianych Łódzi i wynosi średnio około 0,25 proc., podczas gdy w innych zakładach przekracza często 1 proc. W zakładach im. Armii Ludowej o plan wraz z całą załogą bije się personel maiterski, kierownictwo, troszczy się i kontroluje plany organizacja partyjna i rada zakładowa.

Zakłady im. Armii Ludowej zobo wiązały się dać milion metrów ponad plan do końca roku. Ten milion metrów to poważny wkład załogi w dzieło pokoju, to świadectwo świadomości klasowej i gorącego umiłowania Ludowej Ojczyzny. Analizując trudności na innych zakładach musimy stwierdzić, iż niska wydajność jest najpoważniejszą przyczyną utrudniającą wykonanie planów.

Właściwy remont krosien, walka z postojami, z absencją, wzajemna pomoc w doszkalaniu tkaczy niewykonywanych norm oto zadania, których często nie umiemy dostarczyć i realizować niektóre nasze kierownictwa i organizacje partyjne. Niewątpliwie są i inne przyczyny obecnych trudności. Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, kierownictwo zakładów, budując plany operatywne nie brało pod uwagę cennych osiągnięć załóg robotniczych, tworzących inicjatywy mas robotniczych, ułatwiającej się w nowych formach współzawodnictwa. Nie dostrzegł CZPB ukrytych rezerw tkwiących w słabej jeszcze wydajności, w wysiłku postojach, a co najważniejsze nie wierzył w entuzjazm klasy robotniczej, w jej wolę wykonania planów produkcyjnych, w wolę łamania najtrudniejszych przeszkód.

Nasze niektóre organizacje partyjne i rady zakładowe nie umiały znów wnikać w budowę planów produkcyjnych na zakładach, nie umiały systematycznie kontrolować ich wykonania, walczyć o pełne ukończenie norm. Hkwidac postojów, i nieusprawiedliwionej absencji. Dział te nienadające często za tem pomyślności organizacje partyjne i ra

dy zakładowe wyprzedza inicjatywa klasy robotniczej. Zakłady im. Szymańskiego rzuciły hasło współzawodnictwa o pełne wykonanie norm, o przekroczenie ich powyżej 100 proc. Podchwyciły już to hasło załogi kilku zakładów przemysłu bawełnianego. Klasa robotnicza najlepiej wyczuła, gdzie leży tajemnica wykonania planów produkcyjnych. Walka o wzrost wydajności pomoże przemysłowi bawełnianemu przełamać zasadnicze trudności w realizacji zadań postawionych w Planie 6-letnim. Nasze organizacje partyjne muszą kierować tą walką o wyższą wydajność, pomagać załodze w usuwaniu przeszkód, kontrolować wykonanie planu, pamiętając słowa tow. Stalina, że — „plan to my wszyscy, żywi ludzie, to miliony ludzi klasy robotniczej, to przedownicy budownictwa socjalistycznego, o garnieci państwem budownictwa”.

Związki zawodowe muszą kierować rozwijającym się współzawodnictwem pracy, kontrolować i oprać je na realnych rzeczywistych przesłankach, opiekować się nim i prowadzić na coraz wyższy poziom wzorując się na doświadczeniach mas pracujących Związku Radzieckiego. Ostatnie dni jakie pozostały zakładom bawełnianym zastrzegają bitwę o każdy kilogram i metr towaru. Klasa robotnicza rozumie, że realizacja planu to klasa planów wojennych podlegających imperialistycznym, to utrwalanie pokoju — to szybszy marsz do socjalizmu.

Ofiarna praca i świadomość klasy robotniczej, robotnika i majstra, inżyniera i kierownika zakładu jest najlepszą gwarancją, że bitwa zostanie wygrana i przemysł bawełniany z dumą zamelduje o przedterminowym wykonaniu planu 1-go roku Sześcioletki.

Robotnicza młodzież

wstępuje masowo w szeregi ZMP

Apel „Zaciągu Pokoju” zdobył sobie szturmem robotniczą młodzież. Rzucone przez Lucynę Maciejewską hasło wstępowania w szeregi ZMP, przenosi się szybko do zakładu, wskazując młodym robotnikom i robotnicom, że ich miejsce jest w szeregach produkcyjnej organizacji ZMP. Młodzi rozumieją, że najlepiej, najskuteczniej będą walczyli o pokój pod ZMP-owskim sztandarem.

Z dnia na dzień wzrasta liczba młodzieży, która na masowych, organizowanych przez zarządy fabryczne, zgłasza akces do szeregów ZMP. Na zebraniu w ZPP im. Sienkiewicza — 20 młodych dziewcząt i dziewcząt wstąpiło do organizacji młodzieżowej.

Tu jest nasze miejsce — oświadczyła Alicja Leśniak, wypełniając deklarację. — ZMP, który wzoruje się na Komsomole, poprowadzi nas do zwycięstwa. Uroczysty charakter miało zebranie młodzieży w PSS na terenie

nie Dzielnicy Śródmiejskiej, gdzie do organizacji wstąpiło 14 osób.

Głęboki oddźwięk wywołało hasło Maciejewskiej w ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie zebranie miało manifestacyjny charakter, a młodzież wypowiedziała się z entuzjazmem na temat „Zaciągu Pokoju”.

— Cała młodzież robotnicza winna stanąć w jednym szeregu budujących pokój. Niech jak najszybciej roznieście się apel kol. Maciejewskiej — oświadczyła młoda tkaczka Helena Rusek.

W ciągu ostatnich dni odbyły się zebrania młodzieżowe w Zakładach im. Strzelczyka, w ZPD im. Ofiar 10 Września, w ZPW im. 9 Maja, w ZPB im. Dubois, w ZPB im. Armii Ludowej oraz w wielu innych zakładach.

Robotnicza młodzież Łodzi, wstępując w szeregi ZMP, wzmaga swój udział w walce o wykonanie planów, w walce o pokój.

DROGA OSIĄGNIĘĆ

Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja

Jaki błąd popełniają najczęściej w swej pracy tkacze, oraz tkaczki i to nie tylko młodzi, ale nawet i ci z dłuższą praktyką? Nie śledzą dość dokładnie biegu czółenka.

Tak zdarzyło się z zatrudnioną w ZPW im. 9 Maja tkaczką Kazimierą Więckowską. Kontrolując wykonanie baz akordowych podmaistrzy stwierdziła, że nie wyrabia ona swej bazy. 97,5 proc., 98 proc. — oto było przeciętne jej wykonanie. Przytoczone tu cyfry świadczą o tym, że ob. Więckowska nie jest złą tkaczką, lecz popełnia drobne niedociągnięcia, które jednak sprawiają, że nie uzyskuje pełnej normy. Kierujący doszkalaniem w tkalni ob. Mańko, kierownik wydziału wytwórczego, po krótkiej obserwacji znalazł źródło niedociągnięć. Była to po prostu nieuwaga ze strony tkaczki. Postępując tak, jak wielu jej towarzyszy pracy — nie obliczając sobie dokładnie czasu, potrzebnego na „oblatanie czółenka”. Watek się kończy, krosno staje, nitka się zrywa. Trzeba wówczas odszukać jej ko-



Pomimo przestarzałego parku maszynowego wydajność pracy w ZPW im. 9 Maja stale wzrasta. Jest w tym nie mała zasługa miejscowych racjonalizatorów, którzy co roku wprowadzają dziesiątki nowych ulepszeń. — Oto jeden z czołowych racjonalizatorów, tow. Antoni Cybulski (od lewej). Przed kilku tygodniami opracował on projekt przedstawienia maszyn, dzięki czemu skrócony zostanie proces technologiczny. Aparatura odemglająca jego pomysłu znacznie usprawniła produkcję w fabryce.

wolucji Październikowej mogła zameldować o wykonaniu rocznego planu produkcji. Sukces całkowicie zasłużony.

Biuro dyrektora naczelnego zarządcy jest stołem sprawozdań, wykresów i zestawień. Wśród nich są i miesięczne wykazy z realizacji planów. Przyjrzyjmy się im bliżej. Styczeń — 102,5 proc., luty — 102,9 proc., marzec — 141,2 proc., kwiecień — 108,2 proc., maj — 105 proc., czerwiec — 101,7 proc., lipiec — 82,1 proc., sierpień — 102,3 proc., wrzesień — 103,4 proc., październik — 107,4 proc., listopad — 106,6 proc.

A więc, z wyjątkiem jednego miesiąca, plany były stale przekraczane. Odchylenia, wynoszące kilka procent w górę lub w dół — to w pierwszym rzędzie odbicie dokonywanych zmian asortymentowych, manipulacji itp.

Nie dowodzi to jednak, aby przy wykonywaniu planu nie natrafiano na trudności i to poważne. Trzeba było zlikwidować wąskie gardło w celowaniu. Nie wolno również zapominać o tym, że park maszynowy w ZPW im. 9 Maja pozostawia nieco do życzenia, że brak jest tu wielu urządzeń pomocniczych.

Lecz na wszystko znalazł się rada. Od czego? Oczywiście od nowatorskiej i racjonalizatorskiej. Dokonane przez wyłączenie w ciągu tego roku usprawnienia przyniosły zakładom w 11 wypadkach na 23 — 98,690 zł oszczędności (pozostałych dotyczących higieny i bezpieczeństwa pracy nie da się dokładnie przeliczyć na wartości pieniężne). Premii wypłacono na ogółem 16.635 zł. Miejscowy klub racjonalizatorów liczy przeszło 140 członków i pod względem organizacji może służyć przykładem wielu innym. Jest podzielony na sekcje, co wydawnie ułatwia pracę sekcji komisji usprawnień, każda bowiem sekcja posiada specjalistów, którzy przedkładają gotowy, opracowany i zaopiniowany już wniosek.

Na bramie wejściowej do ZPW im. 9 Maja umieszczony został 20 listopada wielki transparent z napisem: „Nasze zakłady plan roczny wykonały przed terminem”. Spożycie wchodzących czy wychodzących robotnic i robotników często biega tu temu napisowi. Są dumni, że właśnie w tych zakładach pracują, że realizacja planu to ich dzieło. To zadowolenie, które sprawia człowiekowi przy dobrej wypełnieniu obowiązków, nwidaciania się dzisiaj na terenie całych zakładów. Widnieje ono na twarzach tkaczy, pochylonych nad krosnami, przadek, śrubowników, bije z uśmiechem przodowników pracy. Jest dla wszystkich nagrodą i zarazem zachętą do uzyskiwania coraz lepszych wyników.

Przedterminowe wykonanie planu jeszcze bardziej zmobilizowało załogi. Podnosi się jakość produkcji, wzrasta ilość współzawodniczących. A na wewnętrznej stronie bramy zakładów już przed wieloma miesiącami umieszczony został inny napis — „Poznać, zrozumieć i wykonać Plan 6-letni — to nasze zadanie”.

Owe dwa wymowne transparenty składają się na jedną całość — przyczyna i skutek. Załoga ZPW im. 9 Maja dobrze poznała zadania planu, rozumiała je i realizuje. Wyniki ubiegłego roku, kiedy to plan roczny wykonano na dzień 6 grudnia, stanowią jakby wstęp do dalszych osiągnięć. Sukcesy bieżącego roku były jeszcze większe. A co przyniesie rok przyszły i lata następne? Muszą przynieść nowe zwycięstwa.

Przodownik pracy, tow. Józef Mazur, uzasadnia to w sposób następujący: — „W zeszłym roku pracowałem na dwóch krosnach, w tym roku już na trzech i wyrabiam do 120 procent normy. W przyszłym roku przedem chyba na cztery krosna — a więc i plan musi być wykonany w terminie odpowiednio krótszym”.

Tow. Mazur ma rację. Podobnie jak on myśli i pojmują swoje zadania większość załogi ZPW im. 9 Maja. (Kryg.)

Przedterminowe wykonanie planu

odpowiedzia na zakusy imperialistów

Dzień 12 grudnia był uroczysty i pamiętny dla całej naszej załogi. Tego dnia bowiem wykonaliśmy nasz plan ilościowy (wartościowy wypełniony został już 2 bm.).

Na przedmawowej masówce załoga zobowiązała się ukończyć plan roczny do dnia 22 grudnia. Dumni jesteśmy, że zobowiązania naszego dotrzyaliśmy, i to o 10 dni wcześniej.

Wypełnienie przedterminem zadań pierwszego roku Planu 6-letniego jest dla naszej załogi potwierdzeniem, że możemy wykonać plan, nakreślony przez Komitet Centralny naszej Partii i nasz Rząd Ludowy. Doleżymy wszelkich starań, aby i w następnych latach wywiązać się z honorem z naszych zadań produkcyjnych.

Im rychlej bowiem zrealizujemy Plan 6-letni, tym szybciej ukończymy budowę państwa socjalistycznego i podniesiemy nasz dobrobyt.

Nasze osiągnięcia mówią podługaczom wojennym, że nie lekamy się ich porażek. Na agresywne zakusy imperialistów anglo-amerykańskich odpowiadamy przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych. Niechaj podlegające wojennym wieści, że zwycięska realizacja I roku Planu 6-letniego, stanowi dla nich jeszcze jeden dotkliwy cios.

Katarzyna Szewc.
ZPP im. Zubrzyckiego.

Co może dać narodom redukcja zbrojeń

Jednym z zadań, jakie wysuwa Odrodzenie II Światowego Kongresu Odrodzenia Pokoju, jest redukcja wszystkich sił zbrojnych przez wielkie mocarstwa. Redukcja ta ma stanowić pierwszy etap na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Ograniczenie sił zbrojnych stanowiłoby ważny krok na drodze utrwalenia pokoju. I dlatego propozycja redukcji zbrojeń niejednokrotnie wysuwana przez Związek Radziecki spotyka się z uznaniem setek milionów ludzi na całym świecie.

Narody domagają się zaprzestania wyścigu zbrojeń również dlatego, że one właśnie ponoszą jego koszty, dla tego, że prowadzi on do niesłychanego zubożenia całych społeczeństw. Co ludzkość mogłaby zyskać na położeniu kresu wyścigowi zbrojeń? Co można było by zrobić za miliony wydatkowane na zbrojenia?

Fabrykanci broni, wielkie monopole rozpatrują zagadnienia zbrojeń i wojny z punktu widzenia ich własnych zysków. Jak wygląda natomiast to zagadnienie z punktu widzenia interesów mas pracujących?

Profesor Joliot-Curie, przemawiając na Kongresie Pokoju, przytoczył takie zestawienie — „Wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata”. Straty, jakie ludzkość poniosła w czasie ostatniej wojny, obliczane są na 4.000 miliardów dolarów. W krajach kapitalistycznych prowadzenie wojny kosztowało każdego mieszkańca tyle, ile wynosi koszt budowania trzykropowego mieszkania z wszelkimi urządzeniami oraz zakupienia jednego samochodu.

W ciągu ostatnich 5 lat rząd USA wydał około 230 miliardów dolarów

na przygotowanie wojny, co pochłania przeciętnie 80 proc. budżetu i 20 proc. dochodu narodowego w Stanach Zjednoczonych.

Koszt uzbrojenia i wyekwipowania jednej dywizji pancernej, zdaniem amerykańskiego sztabu, wynosi 500 milionów dolarów. Imperiałyści amerykańscy planują uzbrojenie 15 takich dywizji. Koszt ich byłby równy kosztowi budowania 3,5 miliona mieszkań 1-rodzinnych. Innymi słowy 15 milionów osób w krajach kapitalistycznych, żyjących dotych-

Racjonalizatorzy z „Filmu Polskiego”

Grupa oświeceniowa Atelier Filmu Polskiego posiada kilku racjonalizatorów, których pomysły przyniosły wiele ciekawych i pożytecznych usprawnień.

Ostatnio tow. tow. Jaworski i Miłkołajko dokonali budowy wielkiej tablicy rozdzielczej. Dotychczasowy układ przewodów wózka rozdzielczego był wadliwie zainstalowany, co powodowało przebiecia i zwarcia międzyprzewodowe oraz naraziło obsługującego pracownika na porażenie.

Nasi racjonalizatorzy zastosowali mosiężne tulejki, tzw. gniazda, przystosowane jednocześnie tablicę do przyłączenia kablem, zakończonym wtyczką.

Obecnie po dokonaniu ulepszeń tablica przedstawia wysokowartościowy sprzęt, zarówno pod względem technicznym, jak i bezpieczeństwa pracy.

Wilk Henryk
„Film Polski”

czas w norach, mogłoby otrzymać komfortowe warunki mieszkaniowe. Koszt jednego bombowca pozwoliłby wybudować 325 mieszkań 1-rodzinnych, koszt jednego lotniskowego załogi 100 tysiącami studentów utrzymywanie w ciągu 5 lat studiów.

Przytoczone wyżej cyfry są aż nadto wymowne. Setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych są zdani, by miliardowe sumy wydawane na wyścig zbrojeń, na przygotowanie wojny zostały przeznaczane na podwyższenie stopy życiowej, na walkę z rakim, gruźlicą, na budowę szkół i szpitali, na użarzmianie żywności.

Przykład Związku Radzieckiego mobilizuje masy pracujące krajów kapitalistycznych do walki o redukcję zbrojeń. Widzą one bowiem, że w tym samym czasie, gdy w St. Zjednoczonych, Anglii, czy Francji zbrojenia pochłaniają miliardowe sumy, w Związku Radzieckim sumy takie przeznaczane są na użarzmianie przyrody, na gigantyczne budowy, które podnoszą na jeszcze wyższy szczebel dobrobyt narodu.

Do czytelników PRASY RADZIECKIEJ

Biuro Zagraniczne P.P.K. „RUCH” w Warszawie, Plac 3 Krzyży Nr. 16, podaje do wiadomości, że zostało zakończone przyjmowanie zamówień na dzienniki i czasopisma radzieckie na I kwartał 1951 r.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P.P.K. „RUCH”, Agencje i Urzędy Pocztowe. Oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz księgarnie „Domu Książki” przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na II i dalsze kwartały 1951 roku.

1090

Budowa elektrowni - gigantów na Woldze



We wszystkich wydziałach Moskiewskiego Instytutu Inżynierii-Budowlanego prowadzone są prace naukowo-badawcze, których tematem są zagadnienia związane z budową wielkich hydroelektrowni na Woldze. Zdaje się przedstawia pracownik naukowy Instytutu, obserwujący w laboratorium hydraulicznym zjawiska, zachodzące przy spadku mas wodnych.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45.

K I N A:

Kino „BAŁTYK” wyświetla film produkcji czechosłowackiej pt. „Cesarzy słowik”.
Początek seansów godzina 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę i święta dodatkowe seanse o godzinie 10.30 i 14.30.

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji czechosłowackiej pod tytułem „Dziwczyną ze Słowacji”. Dozwolony od lat 10. Początek seansów godzina 16, 18, 20. W niedzielę i święta dodatkowe seanse o godzinie 11 i 14.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15-81
Interesantów przyjmuje się
od godz. 16 do 18

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26
tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje
tylko Urząd Pocztowy

Piotrków przoduje w kolportażu „Kalendarza Rolnika”

Na odbytym w Łodzi zebraniu pocztowych kontrolerów prasowych i kierowników rozdzielni PKK „Ruch”, podsumowano dotychczasowe wyniki akcji kolportażu kalendarza „Poradnik Rolnika” na rok 1951. Chociaż akcja trwa do 15 stycznia — Piotrków, podobnie jak i powiat piotrkowski, poszczycić się już mogą bardzo dobrymi wynikami. Piotrków zaplanowany kolportaż przewyższył już o 30 procent, Srocko — o

ZMP bojowym pomocnikiem Partii

Z wojewódzkiej narady aktywnego wiejskiego ZMP w Łodzi

Wojewódzka narada aktywnego wiejskiego ZMP w Łodzi, jak już donosiliśmy, podsumowała osiągnięcia i braki w pracy organizacji w okresie ostatnich czterech miesięcy. W dyskusji najwięcej uwagi poświęcono sprawie zwiększenia udziału młodzieży w walce o Plan 6-letni, pracy szkoleniowej, działalności uświadamiającej oraz sprawie zwiększenia liczby młodzieży wiejskiej w organizacji.

MŁODZIEŻ W PIERWSZYM SZEREGU WALKI O PLAN 6-LETNI

Wielu dyskutantów podkreślało, że koła ZMP w POM-ach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych winny wzmoczyć swój udział w wykonaniu Planu 6-letniego przez zakładanie бригад produkcyjnych i grup plantatorów, winny także brać udział w pracach społecznych SP. Młodzież musi pogłębiać swoje wiadomości fachowe, trzeba myśleć o stworzeniu kadr niezbędnych do wykonania Planu 6-letniego. Należy organizować w tym celu kółka młoczników, kółka znawców traktora, miłośników maszyn. Młodzież powinna brać udział w zespołach Przystosowania Rolnego.

Kol. MARIAN MALINOWSKI — pomocnik kowala z PGR Prusy, gminy Gluchów, pow. skierniewickiego — podkreślił udział młodzieży w walce o wykonanie planów produkcyjnych. — „W tym roku nasz PGR odstawił 1800 q zboża — pszenicy ozimej i żyta kwalifikowanego. Przeszło miesiąc trwały omloty, a młocznicy ani razu nie stanęli, gdyż systematycznie poddawana była przegladowi. Pracowaliśmy z zapalem. Widzieliśmy bowiem, że nasza



MARIAN MALINOWSKI

praca to odpowiedź podlegaczom wojennym, to krok do wykonania planu. Trud nasz został oceniony i 6 z nas otrzymało tytuł przodowników pracy i wysokie premie. Uważam, że każdy ZMP-owiec, gdzie by nie pracował, winien dołożyć wszystkich sił, aby zostać przodownikiem pracy, aby godnie zaprezentować przodującą organizację młodzieżową.

NIE WOLNO ZAPOMINAĆ, ŻE WRÓG KLASOWY DZIAŁA

Kol. JÓZEF CZAPNIK z Popowa, gm. Kompien, pow. łowicki, stwierdził konieczność wzmocnienia walki z kulakami. — W naszych wsiach wciąż jeszcze widzieliśmy przykłady wyzysku, spekulacji i kumoterstwa. Np. w Bednarach węgiel ze spółdzielni rozdawali między sobą kumotry, a biedota, która nie stać na stawianie „ćwiartek” nie mogła go kupić. Niejaki Taras, bogaty gospodarz, oszukiwał parobka, placąc mu po zmianie pieniędzy trzykrotnie niższą pensję. W Zombatowie Małym kulak Kaźmierski ukrył 60 q zboża.

Wypadków takich jest bardzo dużo i ZMP-owcy w takich wypadkach interweniują. Nasza brigada „lekkiej kawalerii” niejedną taką rzecz wyszperała, a wielu plotkarzy i wrogów zostało ośmieszonych.



CZAPNIK JÓZEF

nych i ukaranych. Nasze koła powinny energiczniej pomagać Partii w walce przeciwko wyzyskowi, biorąc czynny udział w walkach skupu zboża i tworząc pikiety kontrolne. Każde koło ZMP musi prowadzić walkę o spółdzielczość produkcyjną, studiując sta-

tuty i broszury oraz uświadamiając rodziców i sąsiadów. Zadania stojące przed nami są ogromne, ale my im poddamy biórąc za wzór bohaterką młodzież Komsołmu, niezłomnego pomocnika WKP(b), przodującą partii proletariatu świata. I my też winniśmy się stać bojowym pomocnikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„ZACIĄG POKOJU”

Dyskutanci stwierdzili, że winien nastąpić wzrost liczby jej członków przez przyciąganie do organizacji młodych robotników różnych parobków, młodzieży małej i średniorolnej. Cel ten będzie zrealizowany, gdy koła zajmą się bliżej warunkami materialnymi młodzieży, walcząc o poprawę bytu parobków, kierując zdolną młodzież do szkół, prowadząc kursy dokształcające i zawodowe.

Owacyjnie zostało przyjęte przemówienie kol. LUCYNA MACIEJEWSKIEJ, która powiedziała:

LUCYNA MACIEJEWSKA
inicjatorka „Zaciągu Pokoju”

— „Wstąpiłam do ZMP podczas Kongresu Pokoju, gdy mi koleżdy z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przedstawili rolę organizacji młodzieżowej w walce o Pokój. Postanowiłam razem z przodującą młodzieżą wziąć udział w tej walce o naszą lepszą przyszłość. Zwróciłam się z wezwaniem do całej młodzieży, aby wstępowała do ZMP. Dziś już rozwinę się wielki zaciąg nowych członków do ZMP — „Zaciąg Pokoju”.

Zwracam się dziś do was, do młodzieży wiejskiej z wezwaniem, aby jak najwięcej młodzieży wiejskiej i robotniczej wstępowało do ZMP. Uświadamiajcie młodzież na wsi o toczącej się na całym świecie walce o pokój i wciągajcie ją w nasze szeregi!”

Studium Zaoczne

przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi

W lipcu br. otwarte zostało przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi 4-letnie Zaoczne Studium Przygotowujące dla nauczycieli z kierunkami: matematyka, fizyka i chemia. Nauka zaoczna — korespondencyjna prowadzona była w okresie jesien-

Huta szkła butelkowego „Feniks” wykonała roczny plan produkcji

Huta szkła butelkowego „Feniks” w Piotrkowie — na 23 dni przed terminem wykonała roczny plan produkcji. Osiągnięcie swoje zawdzięcza huta „Feniks” wzmocnieniu współzawodnictwa pracy, wykonaniu podjętych zobowiązań, wzmocnieniu socjalistycznej dyscypliny pracy oraz wprowadzeniu szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Do przedterminowego wykonania Planu przyczynili się czelowni przodownicy pracy: Bolesław Rutowicz, Władysław Kaczmarek, Zygmunt Czajka i Kazimierz Skwarczyński, którzy we wszystkich etapach współzawodnictwa pracy przy

produkcji butelek farmaceutycznych osiągnęli od 125 do 140 procent normy technicznej. Nie mały wkład do wykonania planu rocznego włożyli pracownicy na półautomatach zespół młodzieżowy ZMP-owca Władysława Kręzla, uzyskujący 125 procent normy.

Na uwagę zasługuje fakt, że huta szkła butelkowego „Feniks” w Piotrkowie planowała wykonanie rocznego planu na trzech wannach. Wskutek nieprzewidywanych trudności trzecia wanna nie mogła być uruchomiona i załoga plan wykonała, pracując na dwóch wannach. (B)

ZMP przystępuje do zwalczania alkoholizmu

Sekretariat Zarządu Głównego ZMP uchwalił wytyczne, które polecają całej młodzieży, zrzeszonej w Związku, włączyć się do prowadzonej przez społeczeństwo walki z alkoholizmem — haniebną pozostałością ustroju kapitalistycznego i okupacji hitlerowskiej. Zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego, organizacje ZMP — na wszystkich szczeblach nawiązały ścisłą współpracę ze społecznymi komitetami do walki z alkoholizmem.

Członkowie Związku wygłaszają będą dla młodzieży wiejskiej, robotniczej, szkolnej i akademickiej — pogadanki, wyjaśniające szkodliwość pijactwa oraz wzmocniając pracę kulturalno-oświatową po przez organizowanie zbiorowych wycieczek, zabaw bezalkoholowych, poprzez rozwój kół, klubów sportowych itp.

ZMP-owcy utworzą specjalne brigady młodzieżowe, które co pewien czas przeprowadzać będą kontrole w bufetach, lokalach gastronomicznych i w punktach sprzedaży napojów alkoholowych, czy przestrzegane są przepisy o zakazie „sprzedaży alkoholu młodocianym”.

ZMP przygotowuje wydanie specjalnych broszur dla młodzieży, wyjaśniających szkodliwość piństwa.

Konferencja Ligi Przyjaciół Żołnierza

W dniu 17 bm. rozpoczyna w Piotrkowie swoje obrady I Powiatowa Konferencja Ligi Przyjaciół Żołnierza, na której między innymi wygłoszony zostanie referat o zadaniach Ligi oraz omówione zostaną plany pracy na przyszłość.

Konferencja rozpocznie się w auli Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego o godzinie 10.

(S)

Sukces piotrkowskiego PDT

Powszechny Dom Towarowy w Piotrkowie wykonał roczny plan obrotu towarowego w 101,6 procentach na 31 dni przed terminem. Do przedterminowego wykonania planu rocznego przyczyniła się zorganizowana praca całej załogi Powszechnego Domu Towarowego.

Na czoło wybijają się pracownicy obsługujący stoiska młodzieżowe, przodownicy pracy — ZMP-owcy: Stanisława Leśniewska, Janina Kubiś, Teodor Karpinski, Jan Gózdź i Józef Pokusiński.

Na wyróżnienie zasługuje również ob. Janina Kaczmarek, która szkoli młode kadry sprzedawców.

Czytajcie rozpowszechniajcie „GŁOS”

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony:	
Redaktor naczelny	215-14
Zastępca red. naczelnego	215-23
Sekretarz odpowiedzialny	215-55
Dział partyjny	215-15
Dział korespondentów oraz redaktorów gazet i czasopism	215-45
Dział kulturalny	215-25
Dział młodzieżowy i sportowy	215-21
Dział ekonomiczny	215-11
Dział rolny	215-21
Redakcja nocna	173-31
Kolportaż:	
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32	
Administracja	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 116-75	
Wydawca RSW „Prasa”	
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 104-4.	
Prenumeratę przyjmuje P.P.E. „Ruch” na konto P.K.O. Nr VII-5533.	

Dodatkowa rejestracja inżynierów i techników

W dniach 15-18 bm. przeprowadzona zostanie dodatkowa rejestracja inżynierów i techników z terenu Łodzi i województwa, którzy z przyczyn ważnych nie dopełnili tego obowiązku w październiku br. w pierwszym terminie rejestracji. Rejestracja odbywać się będzie w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102, codziennie od godz. 16 do 21, a w niedzielę od godz. 9 do 16.

(Dalszy ciąg nastąpi)

D-1-26079

Sklep CHPS — dobrze zaopatrzony

Do piotrkowskiego sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego nadszedł nowy transport obuwia zimowego. Asortyment jest bardzo bogaty. Są więc męskie brązowe sznurowane trampki, trampki chłopięce, półbuty damskie, kalosze, damskie trampki filcowe obisywane skórą oraz ciepłe pantofle domowe. Ponadto w sprzedaży znajdują się półbuty męskie i trampki na gumie. Wybór jest duży, a wielka rozmiarowość rozmiarów pozwoli na dobranie odpowiedniego obuwia.

Atrakcyjnym i wartościowym prezentem gwiazdkowym mogą być

portmonetki, portfele i ciepłe rękawiczki kryte skórą oraz inne wyroby z galanterii.

W związku z dobrym zaopatrzeniem ruch w sklepie CHPS wzmógł się znacznie. Personel obsługuje szybko i sprawnie licznych klientów.

Warto wspomnieć, że placówka piotrkowska CHPS wykonała już w dniu 25 listopada roczny plan obrotu — sukces ten zawdzięczać należy przede wszystkim współzawodnictwu pracy.

(S)

Władysław Rymkiewicz

48

Ziemia wyzwolona

Powieść

— Wszystko to jest polityka. I sprawa odwodnienia i sprawa powodzi — dowodził Sarniuk. — Im was tu będzie więcej, mało średniorolnych, tym większa wasza siła, tym prędzej obalicie przemoc, wyzysk i kłamliwą agitację kulaków! Ci powodzenie, to wasi nowi sojusznicy! Musicie dla nich znaleźć miejsce tu, na Żuławach! I to jest wasz obowiązek. Ludzki obowiązek, podzielić się z nimi ziemią i budynkami...

Piekłny hałas ogarnął zgromadzenie. Wójt Banaś stuknął suszarką w stół. — A to wam jeszcze powiem na zakończenie — przekrzykiwał mówca wrzawę. — Naharowaliśmy się uczciwie my, robotnicy, żeby wam odwieść tę ziemię. Ale nie po to wsiadali tu nasz pot, nie dlatego traciliśmy przy tej robocie zdrowie, a nieraz i życie, żeby doczekać tego, żeby na tej ziemi znów się panoszył wyzysk biednego przez bogacza...

Rosnący zgiełk i harmider porwał jak wiatr słowa Sarniuka. Zgromadzeni dokoła Stelmaszczuka wznosili okrzyki: — Niech żyje Sarniuk! Niech żyje sojusznicy robotniczo-chłopski!

Banasowi udało się wrzucić uczciwą salę. Wtedy Samoliński wyrósł nagle nad tłumem. — Nic z tego! — wrzeszczał. — Nic z tego nie będzie!

W rękach trzymał jakieś papiery, którymi potrząsał nad głowami zebranych.

— Nie macie głosu, obywateli! — krzyczał wójt Banaś. — Ja tu mam swoje papiery. Ziemię mi tu nadano! Moja

ziemia, moje prawo! Nikogo na grunt nie puszczę!

— A my nie będziemy pytać! — replikował drwiącym głosem Stelmaszczuk z kąta sali. — Traktorem na wasze pole wjedź!

— Niedoczekanie wasze! — huknął Samoliński i w zgiełku i harmiderze zaczął przepychać się do wyjścia.

Nie czekając końca zebrania, opuścił salę. Gniew i nienawiść pożerały go. Dysząc i mamrocąc przeszedł obok ciężarówki przy szkole, przed którą wiewali jeszcze „przekleci” powodzianie.

Na czystym, granatowym niebie świecił księżyc o pyzatej głębie, która zdawała się jakby uśmiechać. Samoliński wznosił rękę, zacisnął w pięść, i pogroził, nie wiadomo komu, powodzianom, przeciwnikom swoim na zebraniu czy księżycowi?

W rowach żaby kumkały pięknie, raz ciszej, raz głośniej, na różne tony. Samoliński splunął z obrzydzeniem.

W domu Bronka z zaczerwienionymi oczami pochylała się nad cerowaniem, a Cegła przy stole z glinianą miską oberżała się bobem i słoniną, pokrajaną w cienkie plasterki. Był to nienasycony żarłok i chudzielec, który we dnie i w nocy marzył beznadziejnie o tym, żeby utyć.

— No, i co tam? — wybełkotał mając usta pełne jada.

Samoliński cisnął czapkę na ziemię. — Ano nie! Ino patrzeć, jak nas stąd wygonią, cholery!

Bronka odłożyła cerowanie, wstała i oparła się o ścianę. Rumieńce znikły z jej policzków, twarz zrobiła się biała jak ta ściana, o którą się oparła. — To znaczy — wyszeptała — że wyjedziemy stąd ze wszystkim?

Samoliński siadł przy stole. — A wyjedziemy! Nic tu już dla nas do roboty nie ma — tłumaczył ponuro. — Ino mnie po sądach i do milicji ciągną i kryminałem grożą, a to za porcelanę, a to za obrazę komisji, cholera ich wie za co? A jeszcze teraz ta regulacja gruntów! Co mi za interes na 7 hektarach siedzieć? Sprzątnię się z pola, co się da, i pojedzie się do domu.